

MICHALINA DĄBKOWSKA

ur. 1921; Wieliż k. Witebska

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, freblówka, szkoła powszechna, Maria Papiewska, edukacja, nauka przez zabawę, zabawy, Friedrich Fröbel, ulica Niecała 8

Freblówka i szkoła powszechna Marii Papiewskiej w przedwojennym Lublinie

W [19]26 roku wybrał mi ojciec szkołę, która nazywała się freblówką, dowcipnie przez mojego ojca nazywaną Akademią pani Marii Papiewskiej. Pani Maria Papiewska słynna była w Lublinie jako gorąca patriotka prowadząca szkołę ochroniarską jeszcze w czasach zaborów, w 1906, 1908 roku, jeszcze w tamtych czasach. Bardzo lubiąca dzieci, oddana dzieciom, swoich podopiecznych kilkuletnich – siedmiolatków do dziesięciolatków – traktowała jak przyjaciół, bardzo poważnie, ale nie uczyliśmy się, tylko bawiliśmy się. Z tym że zabawy polegały na śpiewaniu, na rozmowach, tańcach i na budowaniu z klocków. Z klocków można było olbrzymie zamki wybudować, tworzyły się jakieś grupy, które konkurowały ze sobą, kto ładniej to zrobi. Klocki były najważniejsze, klocki i piłka, lalek nie używaliśmy. Teraz każde przedszkole ma bardzo dużo lalek – u nas lalki były zupełnie niepotrzebne, nikt do nich nie tęsknił. W domu mieliśmy, ale ja osobiście wołałam misie. Mam jednego misia nawet w domu, który do tej pory jeszcze przetrwał.

[Nacisk był na] wspólne zabawy, w czasie tych zabaw słuchaliśmy pogadanek, siadaliśmy wtedy na podłodze w dużej sali i albo wychowawczynie, albo specjaliści jacyś goście przychodzili do nas i omawiali jakieś zagadnienia z historii Polski, obyczaje, o zwierzętach [mówili]. Mieliśmy swoje roślinki, był ogródek, w którym mogliśmy sadzić jakieś drzewka i oglądać, jak roślinki [rosną]. Na podstawie tych właśnie oględzin, tośmy dochodzili sami do tego, że żaba ma cztery nogi, że najpierw jest kijanka, a potem żaba i tak dalej, i tak dalej. To wszystko widzieliśmy na własne oczy, ale to nie była nauka normalna, tylko właśnie taka.

Dopiero potem żeśmy zaczęli siadać [w ławkach] – w trzeciej klasie, w czwartej, nie klasie, w oddziale tak zwanym, dopiero można było wtedy zacząć. Pisaliśmy w zeszytach, zeszyty były najpierw liniowane, w trzy linie były, dwie blisko siebie, trzecia trochę wyżej, w ten sposób chyba nauczyliśmy się trochę lepiej pisać, nie

mazać.

[Szkoła] była na ulicy Niecałej 8. [Na końcu ulicy] była taka jak gdyby – wtedy wydawało nam się – przepaść i była jakaś taka maleńka rzeczka czy stawik, do której nie można było się dostać od ulicy Niecałej, tylko obchodząc od ulicy Czechowskiej.

Pani Papiewska to była patriotka, wychowawczyni najpierw ochraniarek, które kształciły dzieci, a potem wzorem Fröbela założyła właśnie taką freblówkę, gdzie dzieci traktowano jak roślinki, które trzeba podlewać, które trzeba nasłoneczniać, uśmiechać [się do nich], nie dokuczać im. I w takiej bardzo miłej atmosferze nas wychowywała. Była naszym przyjacielem. Była tak właśnie patriotycznie nastawiona, zawsze rano była modlitwa, jak przychodziliśmy do szkoły, to najpierw stawało się półkolem i wszyscy śpiewali „Kiedy ranne wstają zorze”, a potem „Rotę”, „Rota” była obowiązkowa, na baczność kazała nam stawać. I wtedy zaczynała się opowieść o zdobywaniu wolności przez Polskę.

Data i miejsce nagrania	2004-05-07, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Zielińska
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"